

Priorytety

12 września 2009

✖ Dość częstym zjawiskiem u młodych rodziców jest ostatnio depresja i walka z samym sobą, bo na świecie pojawiło się dziecko i choć planowane, postawiło świat do góry nogami.

Nie jest to problem większości, ale jednak niektórzy się z nim borykają. Dlaczego? Zakładając rodzinę, wiedzą przecież na co się piszą, zdają sobie sprawę, że dziecko to zupełnie inne życie, które przyjdzie im wieść. Często jednak dopiero praktyka pozwala nam dokładniej zrozumieć teorię. Sprawa ma się jeszcze gorzej, kiedy owe dziecko jest niespodzianką dla młodych, przeważnie jeszcze nie ustabilizowanych finansowo i duchowo rodziców. Nagle okazuje się, że z wielu rzeczy trzeba zrezygnować, wiele innych odłożyć na później, albo i na nigdy. Nie ma czasu dla znajomych, na imprezę, każde wyjście z domu musi być omówione dokładnie z resztą domowników. Portfel jak nigdy świeci pustkami, żyjemy od wypłaty do wypłaty. Nasze marzenia, cele, które mieliśmy realizować okazują się być o wiele trudniejszymi do osiągnięcia, czasem okazuje się, że niemożliwymi.

Priorytety tracą na ważności, bo pojawiają się inne, niekoniecznie dotyczące naszej osoby. Młody człowiek w obliczu tego wszystkiego nie zawsze ma siłę aby cokolwiek próbować zmienić. Jeśli siłę ma, to często brakuje mu czegośkolwiek innego, np. funduszy na wymarzone studia... i wtedy pojawia się depresja.

Nawet jeśli kocha i cieszy się z owej pociechy, to mimo wszystko zostaje w nim ziarnko gorzkości, bo istnieją sprawy, których nie skończył, bo były marzenia, które muszą poczekać... Tacy młodzi rodzice często nawet nie zdają sobie sprawy z tego co się z nimi dzieje. Nie mają z kim porozmawiać, często boją się reakcji otoczenia. Wielu z nich dzwoni anonimowo na telefon zaufania aby móc z kimś podzielić się swoimi smutkami.

Bo kochają swoje dzieci, pragną dać im wszystko to co najlepsze, ale przy tym sami czują się zapomniani przez świat, nieważni.

Takie zjawisko jest czymś zupełnie normalnym, nie należy się tego wstydzić i milczeć w tej sprawie. Wiele razy pomaga po prostu wizyta u psychologa, ale jeszcze częściej rozmowa z kimś bliskim. Przy tym okazuje się, że drogie nam osoby często potrafią znaleźć wyjście z przykrej sytuacji i chętnie pomogą... Najgorszą rzeczą jaką możemy zrobić, jest dusić w sobie nasze uczucia. Wtedy jeszcze bardziej się krzywdzimy, a ponadto cierpi na tym również nasze dziecko. Ktoś powiedział kiedyś, że największym nieszczęściem dla dziecka, jest widzieć nieszczęśliwych rodziców. Pamiętajmy o tym i starajmy się mimo wszystko spełniać swoje marzenia, dla nas samych i dla naszych pociech.

Autor: Maya Maya

Zdjęcie: Flickr

Źródło: [iThink](#)